PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 103 (117) ROK II. WARSZAWA — PIĄTEK, 15 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Prezydent RP przyjął delegację kołchoźników radzieckich

Dnia 13 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze delegację kołchoźników radzieckich, która powróciła do stolicy po zwiedzeniu szeregu ośrodków rolniczych i przemysłowych kraju.

Delegacji kołchoźników towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediew.

Prezydent RP z zainteresowaniem wysłuchał opowiadań członków delegacji o ich wrażeniach z podróży po Polsce.

Kołchoźnicy złożyli Prezydentowi RP serdeczne podziękowanie za gorące i braterskie przyjęcie, zgotowane im przez robotników i chłopów polskich.

Pożegnalna wizyta kołchoźników radzieckich u ministra Rolnictwa

W dniu 13 bm. delegacja chłopów radzieckich złożyła pożegnalną wizytę ministrowi rolnictwa i r. r. Dąb-Kociołowi.

W przyjęciu na cześć gości radzieckich wzięli udział prezes Zarządu Głównego ZSCh Ignar, sekretarz gen. ZSCh. tow. Bodalski, tow. poseł Chełchowski, poseł Rataj oraz dyrektorzy departamentów Ministerstwa Rolnictwa.

Żegnając kołchoźników radzieckich min. Dąb-Kocioł powiedział m. in.:

„Przesyłam za Waszym pośrednictwem serdeczne pozdrowienia dla wszystkich rolników Związku Radzieckiego wraz z życzeniami dalszego rozwoju dla wszystkich narodów Związku Radzieckiego".

W imieniu delegacji chłopów radzieckich zabrał głos Teodor Dubkowiecki, który podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała delegacja ze strony władz, partii i społeczeństwa polskiego.

„Życzę Wam, drodzy przyjaciele — powiedział m. in. przedstawiciel chłopów radzieckich — abyście osiągnęli jak najlepsze rezultaty w podniesieniu dobrobytu i unowocześnieniu gospodarki rolnej w Polsce. Nasze wzajemne odwiedziny będą się powtarzały dla pogłębienia i utrwalenia przyjaźni między naszymi narodami i narodem polskim. Narodowi polskiemu składam serdeczne życzenia jak najwspanialszego rozwoju".

KP Francji wzywa do walki o chleb, wolność i pokój

(a) PARYŻ (PAP). Rezolucja uchwalona na zakończenie obrad ogólnokrajowej konferencji francuskiej partii komunistycznej stwierdza m. in., że plan Marshalla, brukselski sojusz wojskowy i układy londyńskie — znalazły swe logiczne ukoronowanie w pakcie atlantyckim, zmontowanym bez udziału ZSRR. Pakt ten stanowi jaskrawe pogwałcenie Karty ONZ i pozostaje w oczywistej sprzeczności z traktatem francusko-radzieckim z r. 1944 i traktatem anglo-radzieckim z r. 1942.

Rezolucja wskazuje również na to, że jedną z bezpośrednich konsekwencji paktu atlantyckiego jest dalszy wzrost wydatków wojskowych. Pogarsza to warunki bytu mas robotniczych i chłopskich oraz utrudnia sytuację rzemieślników, kupców i wolnych zawodów.

Omawiając sytuację wewnętrzną we Francji, rezolucja podkreśla dalsze pogłębianie się przeciwieństw klasowych, po czym piętnuje rozbijacką działalność SFIO.

Wybory kantonalne — czytamy dalej w rezolucji — ujawniły z całą jaskrawością czysto formalny charakter demokracji burżuazyjnej. Szeroka koalicja antydemokratyczna — od działaczy socjalistycznych aż do gaullistów — jest wodą na młyn najgorszej reakcji. Należy przeciwstawić tej polityce jedność demokratyczną, pod której znakiem stoczono walkę z faszyzmem.

Na zakończenie rezolucja rzuca hasło rządu zjednoczenia demokratycznego, który mógłby prowadzić politykę niepodległości narodowej oraz zapewnić Francuzom chleb, wolność i pokój.

Polski lud w walce o pokój

Odmowy wydania wiz delegatom na Kongres Paryski wywołują powszechne oburzenie społeczeństwa

Pierwsze posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dnia 13 bm. odbyło się w stolicy pierwsze posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Posiedzeniu przewodniczył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — prof. Stanisław Kulczyński. Jerzy Borejsza, który w tych dniach powrócił z Paryża, złożył sprawozdanie z prac Biura Kongresu Pokoju, a sprawozdanie z działalności Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju złożył sekretarz generalny KCZZ Tadeusz Cwik. Ponadto sprawozdania z działalności organizacji masowych w obronie pokoju składali: Irena Sztachelska (Liga Kobiet), Janusz Zarzycki (Związek Młodzieży Polskiej), Józef Passini (Związek b. Więźniów Politycznych). Na posiedzeniu wybrano Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju. (fragmenty z przemówień i skład Prezydium podajemy na str. 2). Podjęto uchwałę, protestującą ostro przeciwko przyznaniu zaledwie 8 wiz dla delegacji polskiej na Kongres Pokoju w Paryżu na ogólną liczbę 71 osób, zgłoszonych stosownie do zaproszenia organizatorów Kongresu.

Rezolucja Komitetu brzmi:

„Podejmowane przez nas ze szczerym wysiłkiem dobrej woli starania o jak najliczniejszy udział delegacji polskiej w Kongresie Paryskim spotkały się z odmową władz francuskich.

Zakomunikowana nam w dniu dzisiejszym decyzja rządu francuskiego o przyznaniu delegacji polskiej 8 wiz, na ogólną ilość 71 osób zgłoszonych — stosownie do zaproszenia ze strony organizatorów Kongresu — stoi w jaskrawej sprzeczności z pięknymi tradycjami polsko-francuskiej współpracy, której rezultatem był m. in. Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu.

Wśród tych, których spotkała odmowa, znajdują się przedstawiciele świata pracy i najwybitniejsi ludzie polskiej nauki i sztuki. Należy podkreślić, że władze polskie udzieliły wszystkim osobom, przybywającym na Kongres Wrocławski jak najdalej idących ułatwień, że zapewniono pełną swobodę wypowiedzi również i tym delegatom, których stanowisko było sprzeczne ze stanowiskiem olbrzymiej większości Kongresu.

Wiemy dobrze, komu i z jakich względów zależy na tym, by współpraca polskich i francuskich sił postępowych w obronie pokoju, napotykała na coraz to nowe trudności. Może to leżeć tylko w interesie mącicieli pokoju. Niebywała postawa władz francuskich nie jest w stanie w niczym osłabić potężnego ruchu w obronie pokoju, przed którym drżą sygnatariusze paktu wojennego.

Zakomunikowana nam decyzja władz francuskich, mająca na celu zredukowanie udziału delegacji polskiej w Kongresie Paryskim do minimalnych rozmiarów — wywołała w całym społeczeństwie polskim głębokie zdumienie i oburzenie. Społeczeństwo polskie dobrze jednak rozróżnia stanowisko francuskich władz do rzeczywistej woli francuskiego narodu. Decyzja ta niczyni nic osłabionej zerwanej przyjaźni i braterstwa, łączącego lud polski z ludem francuskim w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną".

Most Srednicowy w Warszawie zdał egzamin

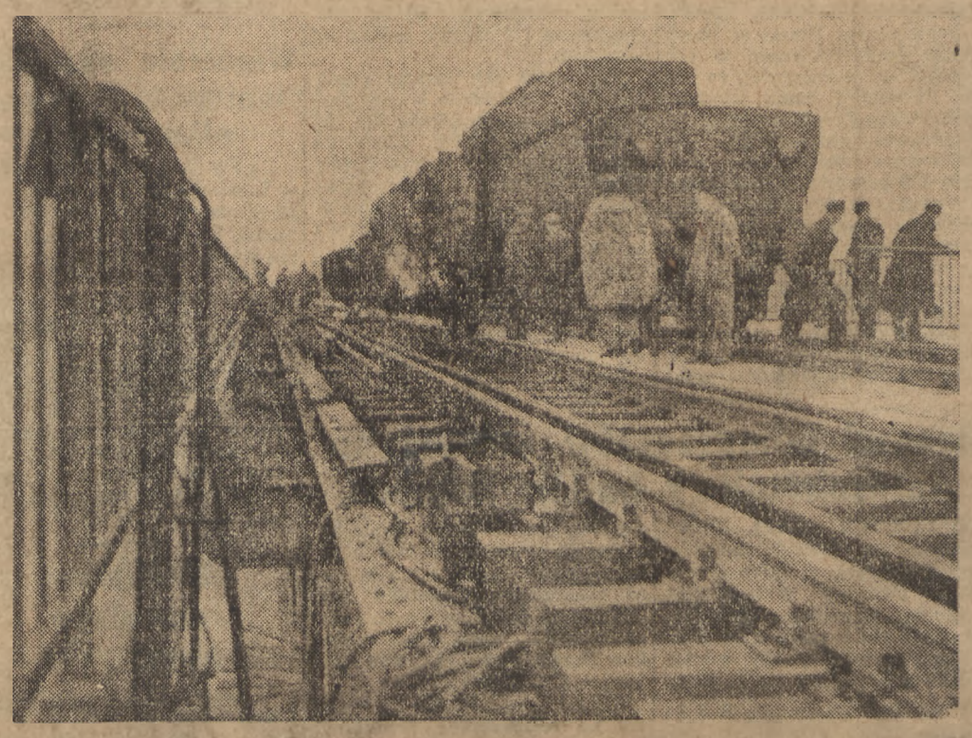

Onegdaj odbyła się statyczna próba wytrzymałości mostu kolejowego na linii średnicowej. Most został poddany obciążeniu około 1000 ton. Próba wykazała, że zarówno most, jak i wiadukty doskonale wytrzymują to obciążenie

Oburzenie we Francji po odmowach wydania wiz delegatom na Kongres Pokoju

(a) PARYŻ (PAP). — Deputowana Marie Vaillant - Couturier, złożyła w Zgromadzeniu Narodowym interpelację w sprawie decyzji rządu francuskiego ograniczenia ilości wiz wjazdowych dla delegatów zagranicznych na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Couturier, domagając się umieszczenia interpelacji na porządku dziennym obrad Zgromadzenia, oświadczyła:

„Ograniczenie liczby wiz wjazdowych dla delegatów na Światowy Kongres w Obronie Pokoju jest sprzeczne z tradycjami francuskimi i republikańskimi. Zarządzenie takie stanowi zamach na wolność wyrażenia swoich przekonań. W imię dobrej opinii naszego kraju żądam uchylenia tej niczym nieusprawiedliwionej decyzji."

Większością głosów Zgromadzenie Narodowe sprzeciwiło się podjęciu dyskusji nad interpelacją deputowanej Vaillant-Couturier.

Chińska Armia Ludowa sforsowała rzekę Jang-Tse

Zbliża się godzina kary dla kuomintangowskich zbrodniarzy

(a) LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nankinu, ministerstwo obrony w rządzie Kuomintangu podało w środę do wiadomości, że oddziały chińskiej armii ludowej przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang w dolnym biegu, w odległości 100 klm na południowy Zachód od Nankinu.

Tymczasem lotnictwo Kuomintangu kontynuuje ataki terrorystyczne na miasta wyzwolonych obszarów, równiny środkowo chińskiej. Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że szczególnie ciężko ucierpiały okręgi Kaifeng i Kiang-Su. Ludność Chin Środkowych uchwaliła na licznych wiecach rezolucję, domagającą się ukarania jako zbrodniarzy wojennych dowódcy sił lotniczych Kuomintangu Czu-Czi Jena i jego adiutanta Wang-Czu Minga.

Równocześnie ludność daje wyraz pragnieniu, by armia ludowa jak najrychlej ujęła i ukarała zbrodniarzy wojennych.

(a) LONDYN (PAP). Rozgłośnia Nowych Chin stwierdziła w jednych ze swych ostatnich audycji, że rząd Kuomintangu powinien zerwać wszelkie stosunki z Czang-Kai-Szekiem i z imperialistami amerykańskimi jeżeli rozmowy o pokój, rozpoczęte w Pekinie, mają być ukoronowane sukcesem. Rozgłośnia podkreśliła zbrodnię Czang-Kai-Szeka, który w ciągu ostatnich 22 lat doprowadził do zguby setki tysięcy ludzi wskutek swej zdradzieckiej polityki.

Masy pracujące całego kraju realizują zobowiązania 1-majowe

Górnik Markiewka wykonuje 425 proc. normy

Z całego kraju napływają meldunki o wykonanych już zobowiązaniach 1-majowych. Równocześnie nadchodzą wiadomości o dalszych zobowiązaniach 1-majowych zarówno zespołowych, jak indywidualnych. Wezwanie Apryasa do indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia Święta Pracy i Kongresu Pokoju, pierwszy podjął przodownik pracy kopalni „Polska" — Wiktor Markiewka. Zobowiązał się on, pracując przy wydobywaniu węgla na chodniku, wykonać w kwietniu 400 proc. normy.

Przystępując do współzawodnictwa pierwszomajowego, Markiewka rozpoczął w dniu 5 kwietnia pracę na nieeksploatowanym dotąd przodku węglowym. Pracując na chodniku o wysokości 90 cm, Markiewka przez pierwsze dwa dni wydobywa węgiel bez zabudowanych rynien i motoru. Mimo to w tym okresie osiąga dzienne wydobycie wysokości 310 proc. Po wyrąbaniu 12 m w głąb chodnika oraz zabudowaniu napędu rynnowego i rynien, Markiewka od razu wysoko przekroczył normę swego zobowiązania.

Przez trzy ostatnie dni pierwszej dekady wydobycie dzienne tego przodującego górnika wynosiło 425 proc. normy. Wyniki swe zawdzięcza Markiewka nadzwyczaj ekonomicznemu wykorzystaniu czasu oraz doskonałej współpracy z ładowaczem.

Czyn 1-Majowy górnika Sondela

Czołowy przodownik pracy wśród górników w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węgla Brunatnego — Jan Sondel zobowiązał się dla uczczenia Święta Pracy wykonać w kwietniu 315 procent normy technicznej. W marcu br. zajął on pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy w Zjednoczeniu, osiągając dzięki wysokiej wydajności pracy, zarobek miesięczny, wynoszący 80 tys. zł.

Osiągnięcia młodzieży ZMP

Koło ZMP w Zgorzelcu woj. dolnośląskiego wyremontowało dwa domy kultury w Działoszynie i Węglińcu oraz objęło patronat nad przedszkolem robotniczym.

Młodzież z koła ZMP przy fabryce papieru w Bystrzycy Kłodzkiej, wzięła czynny udział w urządzeniu ośrodka maszynowego w gminie Gorzanowie oraz wyremontowała uszkodzone maszyny rolnicze.

ZMP-owcy pow. Żagań odbudowali świetlicę ludową w gminie Świętoszów oraz przepracowali trzy dni przy remoncie maszyn.

Członkowie koła ZMP w Żarach wybudowali nasyp przy bocznicy kolejowej w Barści oraz zebrali 30 tysięcy zł na CDM. Ponadto oczyścili 10 tys. sztuk cegły.

W Środzie Śląskiej ZMP-owcy kół szkolnych dostarczyli na odbudowę stolicy 10 tys. szt. cegły.

Współzawodnictwo w LK

W drugim etapie współzawodnictwa pracy, zorganizowanego przez Ligę Kobiet i obejmującego okres od 8 marca do 1 maja br., organizacje kobiece wykonują z wielkim zapałem powzięte zobowiązania.

Koła Ligi Kobiet w woj. śląsko - dąbrowskim w ciągu 1 miesiąca zorganizowały w miastach i powiatach kilkadziesiąt nowych kół, powiększając szereki LK o 10 tysięcy członkiń. Koła wiejskie założone zostały przede wszystkim w majątkach państwowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Legitymacje dla członków PZPR

W maju br. rozpocznie się wydawanie legitymacji członkowskich i kandydackich PZPR.

Nowe legitymacje otrzymają tylko ci towarzysze, którzy posiadać będą legitymacje członkowskie b. PPR i b. PPS, legitymacje kandydackie b. PPS i tymczasowe zaświadczenia partyjne b. PPR **uzupełnione wkładkami PZPR** oraz towarzysze mający legitymacje kandydackie PZPR (białe, tymczasowe).

Towarzysze, którzy dotychczas wkładek PZPR nie otrzymali, winni zgłosić się niezwłocznie do sekretarzy swych podstawowych organizacji partyjnych lub do Komitetów Powiatowych (Miejskich, Dzielnicowych) celem załatwienia sprawy wkładki.

Zdrada socjalizmu i gołosłowne frazesy w programie wyborczym Partii Pracy

Labour Party rezygnuje z nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu W. Brytanii

(a) LONDYN, (PAP). — Brytyjska Partia Pracy ogłosiła program wyborczy, który został opracowany jako plan pięcioletni i przewiduje jedynie nacjonalizację przemysłu cukrowniczego, fabryk cementu oraz towarzystw ubezpieczeniowych, zakładów wodociągowych i kopalń niektórych minerałów. Program ten został przyjęty bez niepokoju przez konserwatystów, a koła finansowe zajęły prawie przychylne stanowisko.

Organ City „Financial Times" w artykule pt. „Socjalizm z ograniczoną odpowiedzialnością" stwierdza z zadowoleniem, że Labour Party wreszcie zrozumiała iż „kraj nie potrzebuje więcej nacjonalizacji, lecz więcej konkurencji".

„Times z entuzjazmem stwierdza, że program Partii Pracy rezygnuje z nacjonalizacji przemysłu chemicznego, zbrojeniowego, fabryk budowy maszyn, hut, transportu morskiego, przemysłu budowy statków i przemysłu budowlanego.

Rząd Partii Pracy oprze swój program gospodarczy na współpracy z kapitałem prywatnym. Wysiłki w kierunku modernizacji przemysłu prywatnego będą popierane.

Program nacjonalizacji obejmuje tylko wąskie i stosunkowo mało ważne sektory, które cierpią chronicznie na deficyt, jak zakłady wodociągowe, kopalnie „odpowiednich" minerałów, fabryki cukru i cementu oraz instytucje ubezpieczeniowe.

Dla nadania programowi większego rozmachu propagandowego autorzy jego używają często sloganów socjalistycznych i „przestrzegają", że przemysł budowy okrętów oraz przemysł chemiczny będą znacjonalizowane, o ile ich wydajność będzie nieodpowiednia.

W lodyńskich kołach uważa się, że obecny minimalistyczny program Partii Pracy pozostaje niewątpliwie w związku z zobowiązaniem rządu brytyjskiego odnośnie dopuszczenia amerykańskiego kapitału prywatnego do W. Brytanii.

Jednocześnie podkreśla się, że mimo rezygnacji z zasad socjalizmu, program Partii Pracy jest przesiąknięty frazeologią socjalistyczną. Świadczy to niewątpliwie o nastrojach panujących wśród mas robotniczych, dla których te gołosłowne frazesy są przeznaczone.

Program polityki zagranicznej nie zawiera żadnych nowych momentów. Zapowiada on kontynuowanie polityki marshallowskiej, oraz polityki paktu atlantyckiego i tzw. „zimnej wojny" potępia obłudnie „stary konserwatywny imperializm", aprobując jednocześnie bez zastrzeżeń politykę kolonialną rządu.

DZIŚ W NUMERZE:

A. Szpakowicz: O NOWOCZESNE WIELKOPRZEMYSŁOWE BUDOWNICTWO.
A. Finogenow: ZJAZD MŁODYCH BUDOWNICZYCH KOMUNIZMU.
L. Rudnicki i L. H. Morstin: WYPOWIEDZI W SPRAWIE KONGRESU POKOJU.
K. Dąbrowska: NOWI LUDZIE NOWEJ HUTY.
Jaszcz: OD FEUDALNEJ HRABINY DO KOMUNISTYCZNEJ STUDENTKI.

Już 600 milionów ludzi poparło Kongres Pokoju

(a) PARYŻ, (PAP). — Jak stwierdził Louis Aragon na konferencji prasowej, już do chwili obecnej 600 milionów ludzi z całego świata poparło inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i zapowiedziało wysłanie swych delegatów do Paryża.

(a) TOKIO, (TELEPRESS). — Ponad 80 czołowych intelektualistów japońskich na zebraniu odbytym w końcu ub. tygodnia, zapoczątkowało zakrojoną na szeroką skalę ogólnokrajową akcję w obronie pokoju. Jednocześnie Japońska Liga Obrony Demokracji, składająca się z robotników i postępowych intelektualistów, postanowiła zwołać krajowy Kongres w Obronie Pokoju na dzień 20.4 br., to jest na ten sam dzień, gdy w Paryżu nastąpi otwarcie Kongresu Światowego.

(a) SZTOKHOLM, (PAP). — W Sztokholmie ogłoszono listę delegatów szwedzkich na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu. Na czele delegacji, liczącej 13 osób stoi pisarz Erik Blomberg, który brał udział w Kongresie Wrocławskim.

(a) WIEDEŃ, (PAP). — Austria miała być reprezentowana na Światowym Kongresie w Obronie Pokoju przez 20-osobową delegację w skład której wchodzą m. in. prof. uniwersytetu Thirrling, publicysta Ernst Fischer oraz ksiądz katolicki Kock. Austriacki komitet organizacyjny Kongresu Paryskiego podał do wiadomości, że konsulat francuski w Wiedniu przyznał jedynie wizy 8 delegatom.

(a) MOSKWA, (PAP). — W przejeździe na Paryski Kongres Pokojowy zatrzymała się w Moskwie delegacja demokratycznych działaczy kulturalnych i naukowych Chin. Na czele delegacji stoi profesor Go-Mo-jo

Nowa kapitulacja państw zachodnich wobec amerykańskich monopolistów

(a) WASZYNGTON, (PAP). — Departament Stanu w komunikacie opublikowanym w środę podał do wiadomości, że Anglia, Francja, i Stany Zjednoczone osiągnęły „porozumienie" w sprawie całkowitego, lub częściowego wstrzymania rozbiórki 159 przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech Zachodnich. Przedsiębiorstwa te przeznaczone były pierwotnie na pokrycie roszczeń odszkodowawczych państw, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej.

Lista wyłączonych z demontażu przedsiębiorstw obejmuje 32 stalownie, 88 zakładów przemysłu metalowego, 32 zakłady chemiczne i 7 fabryk metali kolorowych.

Tak więc raz jeszcze rządy państw zachodnio - europejskich z wyraźną szkodą dla interesów narodowych, ugięły się przed żądaniami monopolistów amerykańskich, zainteresowanych w zachowaniu niemieckich zakładów przemysłowych w których posiadają olbrzymie udziały. Nie trzeba dodawać, że wstrzymana rozbiórka 159 przedsiębiorstw, zwłaszcza stalowni zwiększa znacznie potencjał przemysłu wojenego Niemiec.

Głosami labourzystów uchwalono antyrobotniczy budżet Crippsa

(a) LONDYN (PAP). Przed zakończeniem debaty nad budżetem Crippsa w Izbie Gmin, władze partyjne wystosowały trzykrotne ostrzeżenie dyscyplinarne do klubu poselskiego Partii Pracy, przypominając o obowiązku głosowania za rządem.

W wyniku głosowania budżet Crippsa został uchwalony głosami 302 członków Partii Pracy. Przeciwko budżetowi głosowali labourzysta Pritt, niezależny Platts Mills i konserwatysta Kendal. Posłowie komunistyczni nie brali udziału w głosowaniu jako autorzy wniosku antybudżetowego. Partia konserwatywna powstrzymała się od głosowania, podobnie jak kilkunastu członków Partii Pracy. W toku debaty wielu członków Partii Pracy krytykowało budżet Crippsa.

Cripps nie udzielił odpowiedzi na argumenty krytyków. Pogratulował on natomiast władzom związkowym za to, że hamują masowe żądania robotnicze podwyżki płac, i wezwał je do kontynuowania tego — jak się wyraził — „wspaniałego wysiłku".

Strajk w porcie londyńskim rozszerza się z godziny na godzinę

(a) LONDYN (PAP). Strajk w porcie londyńskim rozszerza się z niezwykłą szybkością. Liczba strajkujących doszła już do 20 tysięcy.

W miarę rozszerzania się strajku, czynniki rządowe uruchamiają całą maszynę propagandową, pragnąc nastawić opinię publiczną przeciwko strajkującym i ich samych zmusić do przerwania akcji strajkowej.

Prasa oficjalna przemilcza fakt, że powodem strajku było usunięcie 32 robotników portowych w podeszłym wieku, którzy utracili w mniejszym lub większym stopniu zdolność do pracy. Usunięto ich bez żadnego odszkodowania, dając jedynie tygodniowe wymówienie. Stanowiło to niebezpieczny precedens, zagrażający ponad 8 tysiącom starszych robotników portowych.

Gabinet brytyjski ma odbyć specjalne posiedzenie w sprawie sytuacji strajkowej. Według zapowiedzi oficjalnych, o ile strajk będzie trwał nadal, rząd użyje oddziałów wojskowych w celu wyładowania transportów żywności.

Środowa prasa popołudniowa zapowiada, że w wypadku, gdyby strajk przeciągnął się poza święta Wielkanocne, rząd proklamuje „stan wyjątkowy", podobnie jak to miało miejsce w czerwcu roku ub. podczas ówczesnego strajku w porcie londyńskim.

Rolnicy rumuńscy zobowiązują się przekroczyć plan na rok 1949

(h) BUKARESZT (PAP). — 9 i 10 kwietnia obradował w Bukareszcie II zjazd zw. zawodowych robotników rolnych. W zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów z całego kraju i przedstawiciele robotników rolnych ZSRR, Bułgarii, Polski, Węgier i Włoch. Polski Zw. Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych reprezentowali Henryk Centkowski i Tomasz Frydrysiak.

W imieniu rządu zjazd powitał premier dr Groza, zaś w imieniu KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — minister pracy Lotar Radaceanu.

Po dwudniowych obradach zjazd uchwalił nowy statut zw. zawodowych pracowników rolnych i nakreślił zadania na przyszłość w myśl postanowień Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Robotnicy rolni zobowiązali się przyczynić do wypełnienia i przekroczenia planu państwowego na rok 1949 w rolnictwie oraz do zorganizowania współzawodnictwa socjalistycznego w majątkach państwowych i ośrodkach maszynowo - traktorowych.

Rezolucja Rady Prawniczej Stronnictwa Demokratycznego

„Kurier Codzienny" zamieszcza rezolucje Rady Prawniczej Stronnictwa Demokratycznego, powzięte na ostatnim plenarnym zebraniu.

Uznając słuszność wprowadzonego w projekcie szerszego udziału czynnika społecznego w sądzeniu spraw karnych, Rada Prawnicza zwraca uwagę na konieczność selektywnego doboru kandydatów na ławników, którymi powinni być wybitni aktywiści polityczni i społeczni.

Na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej — na drodze do socjalizmu — konieczne jest również uspołecznienie adwokatury.

Rezolucja wysuwa postulat wydania dekretu, uzupełniającego i zmieniającego niektóre przepisy dotychczasowego prawa o ustroju adwokatury.

Rezolucja wskazuje, że organy samorządu adwokackiego powinny podjąć oprócz dotychczasowych obowiązków m. in. zakładanie i prowadzenie Biur Społecznej Pomocy Prawnej oraz bezpłatnych poradni prawnych przy Związkach Zawodowych.

Przyjęcia w MSZ

Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 13 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie, p. Wiktora Z. Lebiediewa.

*

Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 13 bm. posła Hiszpanii w Warszawie, p. Manuel Sanchez Arcas.

Zakończenie obrad FPOS

(a) Uczestnicy zjazdu Federacji Polskich Organizacji Studenckich w Poznaniu dokonali na zakończenie obrad wyboru nowych władz FPOS, na czele których stanęli Jarosław Ładosz — przewodniczący oraz Witold Lipski — sekretarz.

Uczestnicy zjazdu wysłali do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i Międzynarodowego Związku Studentów telegramy zapewniające, że Federacja dołoży wszelkich starań, aby dopomóc władzy ludowej w wykonaniu wielkiego zadania szybkiego wyszkolenia wykwalifikowanych kadr młodej inteligencji i wniesie w ten sposób twórczy wkład do realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Wręczenie dyplomów laureatom konkursu olimpijskiego

Na konkursie zorganizowanym w Londynie w lipcu ub. r. przez Międzynarodową Komisję Olimpijską do Spraw Sztuki, pierwszą nagrodę w dziedzinie muzyki zdobył, jak wiadomo, Zbigniew Turski za utwór „Symfonia olimpijska". J. Iwaszkiewicz, St. Wiechowski, G. Bacewiczówna, Fr. Strynkiewicz, J. Bandura i A. Marczyński otrzymali dyplomy.

Wczoraj w Muzeum Narodowym min. Dybowski dokonał uroczystego wręczenia dyplomów olimpijskich wyróżnionym artystom. (JK)

Współpraca prawników Polski i CSR

W dniu 13 bm. zakończyła swe obrady w Warszawie Sekcja Cywilna Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Prawniczej. Komisja opracowała projekt prawa małżeńskiego i rodzinnego, mającego się stać podstawą dla kodeksów obu państw.

Czyn 1-Majowy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W fabrykach i hutach stworzono 81 brygad kobiecych, które stanęły do współzawodnictwa produkcyjnego. Do Czynu 1-Majowego przyłączyły się również załogi kobiece 15 kopalń.

Studenci ANP wydają jednodniówkę

Młodzież akademicka wszystkich uczelni przygotowuje się obecnie do godnego uczczenia święta pracy. W tych dniach w Akademii Nauk Politycznych utworzył się komitet obchodu 1-szo Majowego z rektorem dr. A. Wakarem na czele.

W ramach obchodu młodzież ANP wydaje specjalną jednodniówkę, która przedstawi dorobek i pracę bieżącą tej uczelni. W wydawnictwie omówiony będzie 1-szo Majowy czyn studentów ANP, którzy obsługują stale kilkadziesiąt kół oświatowych fabrycznych i wiejskich.

Zakończenie kursu dla sędziów i prokuratorów

W Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie zakończył się Centralny Kurs Szkoleniowy dla sędziów i prokuratorów z całej Polski.

W dniu 9 kwietnia br. odbyło się uroczyste zamknięcie Kursu. Absolwenci uchwalili rezolucję, w której przytaczają swój głos do milionów ludzi manifestujących na rzecz pokoju, popierają stanowisko Rządu w sprawie Kościoła, i przyrzekają w przyszłej pracy stać na straży interesów klasy pracującej.

Zmiany w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce

Na posiedzeniu Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, z udziałem przewodniczących komitetów wojewódzkich. które odbyło się w dniu 13 bm. wybrano na miejsce dotychczasowego przewodniczącego ob. dr. Adolfa Bermana — tow. Grzegorza Smolarza.

ZSRR wysunął propozycje zapewniające rozwiązanie problemu b. kolonii włoskich

Gromyko demaskuje zaborcze plany państw zachodnich

(a) N. JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, delegat Zw. Radzieckiego, Andrzej Gromyko, wygłosił przemówienie, w którym dokładnie omówił problem b. kolonii włoskich i wysunął propozycje radzieckie w sprawie jego uregulowania.

Gromyko przypomniał, że sprawa b. kolonii włoskich nie została uzgodniona przez przedstawicieli Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, mimo licznych wysiłków ze strony rządu ZSRR, mających na celu sprawiedliwe rozwiązanie tego problemu, zgodnie z interesami ludności tych obszarów.

Delegat radziecki wykazał, że całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą mocarstwa zachodnie. „W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja — oświadczył delegat radziecki — chcą za wszelką cenę utrzymać w swym ręku b. kolonie włoskie, by wykorzystać je jako bazy strategiczne dla swych agresywnych celów."

Przewodniczący delegacji radzieckiej sprecyzował następnie propozycje rządu radzieckiego w sprawie b. kolonii włoskich.

Rząd radziecki proponuje, by Libia i Erytrea uzyskały niepodległość po 10 latach, przez które będą one zarządzane przez administratora z ramienia Rady Powiernictwa ONZ. Abisynia otrzyma koncesje terytorialne w Erytrei, zapewniające jej dostęp do morza Czerwonego przez port Assei. W Somali będzie ustanowiona analogiczna administracja z tym jednak, że termin uzyskania niepodległości nie będzie z góry określony. Rada Bezpieczeństwa będzie mogła określić punkty strategiczne w tych trzech b. koloniach włoskich i będzie nimi zarządzała przy uwzględnieniu interesów międzynarodowego bezpieczeństwa.

Dla rozpatrzenia propozycji, które wpłynęły w sprawie b. kolonii włoskich powołana została podkomisja, w skład której weszli przedstawiciele następujących państw: Brazylia, Egipt, St. Zjednoczone, Zw. Radziecki, W. Brytania, Francja, Polska, Nowa Zelandia, Norwegia, Hindustan i Haiti.

Komuniści niemieccy sprzeciwiają się zatwierdzeniu statutu Trizonii

Niemieccy reakcjoniści wysługują się imperialistom

(a) BERLIN (TELEPRESS). Frakcja komunistyczna „Rady Parlamentarnej" w Bonn oświadczyła, że Rada Parlamentarna nie powinna zatwierdzić statutu okupacyjnego, narzuconego przez mocarstwa zachodnie.

Deputowani komunistyczni stwierdzili, że statut okupacyjny sprzeczny jest z wolą ludu niemieckiego, który pragnie zjednoczonych demokratycznych Niemiec.

(a) MOSKWA (PAP). „Trud" omawiając waszyngtońskie narady ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na temat Niemiec, stwierdza, iż „mocarstwa zachodnie z łatwością porozumiały się, gdy szło o pozbawienie praw narodu niemieckiego. Jednakże o wiele trudniejsze okazało się osiągnięcie porozumienia w sprawie kto i w jaki sposób gospodarować ma w Niemczech Zachodniech. Anglia i Francja usiłowały coś niecoś wytargować u Amerykanów, jednakże ich opozycja okazała się jak zwykle „buntem na klęczkach". Niemcy Zachodnie zostają więc faktycznie poddane pod panowanie amerykańskich władz okupacyjnych.

Niemieccy politycy reakcyjni, wysługujący się mocarstwom zachodnim niemało się natrudzili, by zmontować konstytucyjną fasadę dla zachodnio-niemieckiego państwa marionetkowego i by w ten sposób pogodzić niemiecką opinię publiczną z przygotowanym dla Niemiec Zachodnich jarzmem kolonialnym, zwanym „statutem okupacyjnym".

Jednakże wysiłki te nie zdołają wprowadzić w błąd demokratycznej opinii Niemiec, która protestuje przeciwko reżimowi kolonialnemu, wprowadzonemu przez statut okupacyjny.

Komunikat waszyngtoński — stwierdza na zakończenie „Trud" — jest podobnie jak i cała polityka Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie Niemiec, brutalnym pogwałceniem postanowień jałtańskich i poczdamskich.

Pierwsze posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Przemawiając na pierwszym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jerzy Borejsza podał do wiadomości, że referaty na Kongresie Pokoju w Paryżu wygłoszą: przywódca socjalistów włoskich, Petro Nenni, znany pisarz radziecki — Fadiejew, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet — p. Cotton, znany uczony angielski — Blackett, b. minister aprowizacji Francji — Ives Farges oraz przedstawiciel intelektualistów USA i przedstawiciel Chin.

Mówca oświadczył, że ksiądz Boullier — członek Komitetu, wyraził zadowolenie, że udział w Kongresie zgłosiły liczne delegacje katolickie, protestanckie i innych wyznań religijnych. Dążeniem organizatorów Kongresu będzie stworzenie nowych, potężnych i trwałych form walki o pokój.

Mówca podkreślił ogromny wzrost autorytetu Polski na forum międzynarodowym. Staliśmy się — oświadczył tow. Jerzy Borejsza — nie przedmiotem, ale podmiotem polityki międzynarodowej Dziś możemy rzucić swój autorytet na szalę walki o pokój, autorytet, z którym liczą się narody. Mamy świadomość tego, że inne narody mogą się dziś od nas uczyć. Po raz pierwszy bowiem w naszych dziejach państwo i naród stanowi jedną zwartą siłę.

Następnie sekretarz generalny KCZZ, tow. Tadeusz Ćwik, złożył sprawozdanie z działalności Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju. Mówca podkreślił, że akces do Kongresu zgłosiło 11 senatów akademickich. Nie ma uczelni, nie ma również organizacji, która nie zajęłaby wyraźnego stanowiska w sprawie pokoju. Napłynęły setki akcesów indywidualnych od ludzi nauki, sztuki, literatów i artystów. Obok tysięcy wypowiedzi rad zakładowych i kół związkowych, Komitet otrzymuje tysiące wypowiedzi kół ZSCh, poszczególnych gromad i gmin wiejskich.

Z deklaracjami walki o pokój łączą się zobowiązania wzmożenia produkcji, rozszerzenia współzawodnictwa, udoskonalenia systemu oszczędnościowego.

Rosną uczucia braterskiej przyjaźni w stosunku do Związku Radzieckiego. Szerokie masy narodu zdają sobie sprawę z roli Państwa Socjalistycznego — ostoi pokoju.

Kończąc, sekretarz generalny KCZZ oświadcza, że należy upowszechnić i utrwalić przekonanie o potrzebie stałej mobilizacji ludów i narodów świata w walce o pokój.

Przewodnicząca Ligi Kobiet, Irena Sztachelska, poinformowała uczestników narady o pracach Ligi w zakresie obrony pokoju, a następnie mówiła o kontaktach z kobietami całego świata.

Janusz Zarzycki, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej, stwierdza, że młodzież polska grupuje się wokół sił postępu i pokoju, gdyż widzi w nich jedyną możność rozwoju. Młodzież wie, że podżegaczy wojennych trzeba demaskować, że trzeba walczyć o pokój. Ponad pół miliona młodzieży z całą świadomością manifestowało w okresie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży. Manifestacje we Wrocławiu zgromadziły 40 tys. młodzieży. Widownią wielkich manifestacji była Łódź, Warszawa, Kraków i inne miasta.

Sekretarz generalny Związku b. Więźniów Politycznych Passini stwierdził w swoim sprawozdaniu, że w dniach od 3 — 11 bm. w Tygodniu Więźnia Politycznego na wiecach, akademiach i w licznych zebraniach lokalnych wzięło udział ponad 300 tys. osób. Zebrania te zmobilizowały uczestników do aktywnej obrony pokoju.

Następnie uczestnicy narady wybrali następujące prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju: przewodniczący — Jan Dembowski — prof. Uniwersytetu Łódzkiego, wiceprzewodniczący I-szy — Aleksander Burski, p.o. przewodniczącego KCZZ, wiceprzewodnicząca II Zofia Nałkowska, sekretarz generalny — Jerzy Borejsza i członkowie prezydium: Stefan Pieńkowski. prof. fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Ignar — prezes ZSCh, Janusz Zarzycki — przewodniczący ZMP, Irena Sztachelska — przewodnicząca Ligi Kobiet, Ostap Dłuski — redaktor, ambasador Oskar Lange — prof. SGH, Stanisław Łoś — prof. Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Aleksander Zelwerowicz — aktor, Józef Kociuba — górnik, przodownik pracy, Edmund Stanek — metalowiec, przodownik pracy, Lucyna Wyrzykowska — tkaczka (ZMP), Czesława Kumkowska — chłopka, Stanisław Więckowski — przodownik pracy przy budowie trasy W — Z, Barth Antoni — przodownik pracy — hutnik i Przybysz Wacław — chłop.

Delegat Polski demaskuje inicjatorów oszczerczej kampanii przeciw Węgrom

(a) N. JORK (PAP). 30 głosami przeciw 7 przy 20 powstrzymujących się od głosowania, a więc faktycznie, większością zaledwie 3 głosów, Zgromadzenie Ogólne ONZ postanowiło przesłać do komitetu politycznego wniosek Australii i Boliwii, poruszający sprawę Mindszenty i 15 pastorów bułgarskich.

W toku dyskusji przedstawiciele Polski, ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Białorusi, przedłożyli obszerny materiał dowodowy z zakresu prawa międzynarodowego przeciwko wniesieniu tej sprawy do ONZ, podkreślając, że sprawę Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich, poruszono wyłącznie dla celów propagandowych, dla dalszego podsycania wrogości do krajów demokracji ludowej.

Delegat polski — min. Drohojowski zapoznawszy ogólne Zgromadzenie z dokumentami, dotyczącymi procesów w Bułgarii i na Węgrzech, zdemaskował olbrzymią kampanię oszczerczej propagandy, wznieconą przez światowe koła reakcyjne z USA na czele.

Delegat polski wskazał na pominięcie przez inicjatorów kampanii antybułgarskiej i antywęgierskiej specjalnej komisji, złożonej z ZSRR, USA i W. Brytanii, która — według brzmienia traktatów pokojowych — miałaby prawo zająć się „pogwałceniami traktatu", gdyby miały one faktycznie miejsce. Jednak inicjatorzy pominęli tę komisję, ponieważ zależy im jedynie na propagandzie i podjudzaniu opinii światowej przeciwko demokracji ludowej.

Min. Drohojowski zwrócił uwagę, że w „obronie" praw obywatelskich w Bułgarii i na Węgrzech, wystąpiła Boliwia, w której w ogóle nie istnieje wolność religijna, i Australia, traktująca tubylców jako ludzi drugiej kategorii.

Delegat radziecki, ambasador Paniuszkin, oświadczył, że próby zmuszenia ONZ do wmieszania się w wewnętrzne sprawy Bułgarii i Węgier, stanowią jawne pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

Czyn 1-Majowy ślusarzy kolejowych

Waga-eksponat na Targi Poznańskie

Ślusarze warsztatu wagowego przy parowozowni Warszawa — Wschodnia podjęli się na zamówienie Ministerstwa Komunikacji wykonać ponad plan 24 wagi kolejowe o nośności 2-ch ton.

Warsztat ich nastawiony jest właściwie na reperację i konserwację wag kolejowych czynnych na terenie DOKP Warszawa. Skoro jednak prywatne wytwórnie zażądały za wykonanie jednej wagi 300 tys. zł, osobowa załoga warsztatu porzutnie zadeklarowała wykonać wagi we własnym zakresie gospodarczym, a więc tanim sposobem.

Dotychczas wykonali już 12 wag kosztem 117 tys. za sztukę, a więc o 173 tys. za sztuce taniej niżby od prywatnym wytwórcom.

Dla uczczenia 1 Maja załoga warsztatu postanowiła wykonać jeszcze bezpłatnie jedną wagę jako eksponat na XXII Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Pracując poza godzinami pracy w dniu wczorajszym ukończyli swe dzieło. Waga - eksponat mimo swej dużej nośności jest nadzwyczaj czuła, wykazuje różnice nawet kilku dkg. O pieczołowitości ślusarzy świadczy fakt, że nie mogąc w swoim warsztacie poniklować niektórych części wagi, zebrali między sobą 13 tys. zł na niklowanie wagi w prywatnej firmie.

Koszt tej wagi wartości 300 tys. zł przy bezpłatnej robociźnie i należytym wykorzystaniu materiałów nie przekracza 20 tys. zł.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył ślusarz tow. Henryk Rawski, który cały swój wolny czas i wiedzę fachową poświęcił pracy nad wagą. Jego bezwzględną zasługą jest nadzwyczaj precyzyjne i terminowe wykonanie pracy. (jam)

Wzmożoną walką o oszczędność uczci załoga PMS Święto Robotnicze

Huty „Wanda" i „Skierniewice" powinny pomóc towarzyszom z PMS

Na rozmowy nie ma tu czasu. Butelki wędrują z rąk do do rąk wzdłuż stołu, póki wreszcie napełnione, zakorkowane i opatrzone etykietą nie zostaną ustawione w skrzynkach.

Jesteśmy w rozlewni PMS przy ul. Ząbkowskiej. Pracują tu wyłącznie kobiety. Zdawało by się, że to takie proste i łatwe — mechanicznie napełnić butelkę, mechanicznie ją zakorkować i zalakować. Zdawało by się, że w pracy tej nic nowego nie można wymyśleć i że każdy musi tu pracować jednakowo.

A jednak rozlewnia przy ul. Ząbkowskiej pokazała, że wprawdzie butelki napełnia się zawsze jednakowo, że jednakowo przesuwa się je wzdłuż stołu, można jednak i tutaj pracować lepiej i gorzej. Rozlewnia i filtracja w pierwszym kwartale rb zaoszczędziła 3 miliony złotych ponad zaplanowaną sumę oszczędności. Transparent tej treści wisi w hali fabrycznej.

Suma poważna. Mimo woli nasuwa się podejrzenie, że jeżeli potrafiono zaoszczędzić ponad przewidziany plan — 902.000 złotych aż trzy miliony, to dawniej musiało istnieć tu marnotrawstwo.

Możliwe. Ale jeżeli nawet było to widocznie zostało zlikwidowane.

Kto zaoszczędził 3 miliony

Kto zaoszczędził te trzy miliony? Zależało to wyłącznie od pracy robotnic na rozlewni, które muszą mieć rzeczywiście dobrą wolę, muszą głęboko rozumieć znaczenie oszczędności, jeżeli potrafią przy tak szybkim tempie pracy, uważać by butelki się nie tłukły, uważać by płyn niepotrzebnie nie wylewał się.

W rezolucji pierwszomajowej obok zobowiązania rektyfikacji do oczyszczenia do dnia 1 maja 100.000 litrów surówki ponad plan, czytamy:

„System oszczędnościowy wprowadzić na wszystkich działach i pogłębić go".

Plan oszczędnościowy w pierwszym kwartale we wszystkich niemal działach został poważnie przekroczony. Ogółem zamiast 3.194.600 zł, jak było planowane zaoszczędzono 7.734.000 złotych.

Ogólny wysiłek załogi

Załoga nadwyżkę deklaruje jako czyn pierwszomajowy i zobowiązuje się w miesiącu kwietniu zaoszczędzić półtora miliona. Przy tym w uchwale podpisanej przez Komitet Partyjny, Radę Zakładową i Dyrekcję jest zaznaczone, że „przy ogólnym wysiłku załogi suma ta może być jeszcze podwyższona".

„Przy ogólnym wysiłku załogi...." Załoga pokazała, że umie zdobyć się na wysiłek, że oszczędności planowe i rzeczowe robić potrafi. Załoga również potrafi przejawiać inicjatywę na odcinku usprawnień i ulepszeń.

Zdawało by się, że w PMS, gdzie są najnowocześniejsze maszyny i urządzenia trudno wprowadzić jakieś nowe ulepszenia. A jednak był odcinek dosyć prymitywny — przesiewanie węgla do filtrowania. Przesiewało go się ręcznie przez żelazne sita, pył unosił się w powietrzu, osiadał na twarzach, dostawał się do oczu i płuc. Robotnicy musieli prócz okularów nakładać maski ochronne, lub po prostu zasłaniać twarze szmatami.

I oto ślusarz Zygmunt Jastrzębski skonstruował stosunkowo prostą skrzynię z wyciągiem. Skrzynie podczas przesiewania zamyka się, pył dostaje się przez wyciąg naturalny do komina. Prosty pomysł, nie trudny w wykonaniu a jednak jak ułatwia pracę, jak chroni zdrowie robotników. Tej oszczędności w żadne cyfry ująć się nie da i na złote przeliczyć ją trudno.

Towarzysze, pomóżcie!

Czy przeprowadzono oszczędności w PMS nie napotyka na żadne trudności? Pozornie wydawałoby się, że istotnie trudności tu nie ma, jeżeli możliwe były takie osiągnięcia.

— A jednak — mówi tow. Bonisławska sekretarz komitetu partyjnego — procent stłuczek mógłby być mniejszy gdyby huty przysyłały nam lepsze szkło.

PMS-owi dostarczają butelek huty „Wanda" i „Skierniewice", butelki te są kruche, łatwo pękają, jakimś „cudem" spirytus przez nie wycieka. Dyrekcja załatwia te sprawy odgórnie z odnośną dyrekcją. Rada Zakładowa jednak organizacja partyjna ze swej strony nie interweniowały, nie zwracały się do towarzyszy z wymienionych hut.

A może w ramach czynu pierwszomajowego należało ich wezwać do podniesienia jakości produkcji?

Jeżeli tego dotychczas nie uczyniono, to przecież nigdy nie jest za późno. Tym bardziej, że przy wejściu do PMS wisi wielki transparent „Czyn pierwszomajowy będzie dla nas bodźcem do czynu lipcowego"!

Z. KWIECIŃSKA

Walkę z marnotrawstwem czasu i surowca podejmują załogi fabryk pruszkowskich

90 miln. zł zaoszczędzi w tym roku Stow. Mechaników w Pruszkowie

W pruszkowskich fabrykach realizacja czynu 1-Majowego z każdym dniem przynosi nowe osiągnięcia produkcyjne. W rytmie majowego czynu wyrasta i utrwala się nowy stosunek do pracy. Hasła, rzucone przez robotników, żeby produkować oszczędniej, szybciej i lepiej, stają się rzeczywistością.

Zapoznajmy się z pracą jednej z fabryk, Państwowej Wytwórni Materiałów Biurowych, popularnie zwaną Ołówkową.

W pokoju rady zakładowej tow. Kwiatkowska, przewodnicząca rady, dyrektor fabryki tow. Rzesławski i tow. Wojtecki, omawiają właśnie formy nowego współzawodnictwa. Padają fachowe określenia, rozmowa trwa krótko.

Nic droższego nad czas

— Nie ma nic droższego nad czas, nad jedną minutę — mówi tow. Rzesławski, i już za chwilę jest gdzieś na drugim oddziale.

— Wszędzie go można zobaczyć — opowiada nam tow. Kwiatkowska — zajrzy do każdego, wytłumaczy, pomoże radą. Jest u nas dyrektorem od niedawna, a już umiał sobie zyskać szacunek pracowników.

Ale oto i tow. Kwiatkowska nie ma czasu dłużej z nami rozmawiać, bo jak się okazuje, musi jeszcze coś sprawdzić w żłobku.

Inne fabryki mogą zazdrościć Ołówkowej, która postanowiła nie poprzestać na osiągnięciach produkcyjnych i na dzień 1 Maja oddaje do użytku kompletnie wyposażony żłobek. Tow. Kwiatkowska jeździła specjalnie do „Wedla", żeby przyjrzeć się jak powinien być zorganizowany dobry żłobek.

A teraz kilka cyfr dotyczących produkcji: na dzień 30 kwietnia załoga Ołówkowej postanowiła osiągnąć 40 proc. rocznego planu tak, jak wyprodukować 98 tys. grosów ołówków, 48 tys. stalówek, 64 tys. pluskiewek i 48 tys. spinaczy.

Oprócz tego robotnicy ofiarowali 3.408 godz. dla uporządkowania, terenu, co przy normalnej zapłacie dniówkowej, wyniosłoby 208 tys. zł. To nie wszystko. Robotnicy postanowili w ciągu roku zaoszczędzić 30 miln. zł — suma ta wymaga oszczędzenia w każdym roboczym dniu 150 zł przez jednego robotnika.

Wartość 1 minuty

Posłuchajmy, w jaki sposób oszczędza pracująca na oddziale stalówkarni członkini ZMP, kol. Szaflikowska. Zrozumiała ona dokładnie, że umieć oszczędzać, to znaczy doceniać czas. Kierując się tym, obliczyła, że jeżeli np. nie będzie marnowała 4 min. na godz., to przez 8 godz. zyska 32 min. Ponieważ w ciągu godziny kol. Szaflikowska wyrabia 12,5 grosa, a więc oszczędzone 32 min. dadzą ponad 6 grosów dziennej produkcji więcej. Wprowadziwszy obliczenie i plan w życie, kol. Szaflikowska wybiła się na czoło koleżanek.

— Jestem pewna — powiedziała, że wszyscy robotnicy zrozumieją wartość jednej minuty, a wtedy zaoszczędzimy dużo, dużo więcej.

Zostawmy na chwilę załogę Ołówkowej i zobaczymy, co się dzieje w pozostałych pruszkowskich fabrykach.

W Stowarzyszeniu Mechaników, gdzie robotnicy są znani z tego, że nigdy słów na wiatr nie rzucają, postanowili na dzień 1 Maja wykonać 5 wspaniałych frezarek. Hasło „szybciej i lepiej" zostało przez nich rzucone i teraz realizują je każdego dnia, zmniejszając straty na postojach maszyn, zmniejszając procent braków i skracając cykl produkcyjny. Tak będzie przez cały rok, mają bowiem zaoszczędzić 90 miln. zł.

W warsztatach kolejowych PKP załoga zobowiązała się wykonać wiele prac naprawczych, które w efekcie dadzą warsztatom około 4 miln. zł oszczędności.

Tow. Wiktorski, sekretaz Komitetu Fabrycznego, informuje nas, że do dnia 9 kwienia warsztaty wykonały 65 proc. zobowiązań pierwszomajowych.

W elekrowni okręgu warszawskiego robotnicy oszczędzą do 1 Maja około pół miln. zł. W fabryce Ultramaryny robotnicy przygotowują się do przeprowadzenia generalnych poządków na dziedzińcu i zabudowaniach fabycznych.

Praca wre

Mieszkańcy Pruszkowa również biorą udział w Czynie Pierwszomajowym. Pobudzili ich do tego młodzi, zawadiaccy chłopcy z ZMP, którzy wylegli pewnego dnia porządkować ulice.

Na ul. Ogrodowej przy robotach publicznych, młodzież kół robotniczych i szkolnych zwiozła 81 m sześc. leszu, wykopano pod krawężniki 49 m kw., wykopano ziemi z nawierzchni ulicy 85 m sześc. i zwieziono 100 m krawężników i 200 sztuk płyt chodnikowych.

W pracy tej brał udział opiekun młodzieży, dyrektor gimnazjum i liceum im. T. Zana, tow. Ogłoblin. Pruszkowiacy dzielnie pomagali młodym. Z. Z.

Sekcję Taksówkarzy przy ZZT należy szybko zreorganizować

Czas skończyć z „państwem w państwie"

Przy Związku Zawodowym Transportowców RP pracuje specjalna Sekcja Taksówkarzy. Sekcja ta, chociaż strukturalnie związana z ZZT, w praktyce jednak posiada autonomię, a więc własne kierownictwo, które odgrodziło się od zasadniczych spraw związkowych i Sekcja stała się zrzeszeniem właścicieli taksówek. ZZT nie ingeruje w sprawy sekcji właścicieli taksówek i odwrotnie, sekcja ta ze Związkiem nie współpracuje.

Praca sekcji taksówkarzy (właścicieli taksówek — bo tylko tacy do niej należą), stała się obecnie pod szyldem ZZT komórką inicjatywy prywatnej, zabiegającą jedynie o interesy właścicieli taksówek. Sekcja ta dysponuje wewnętrznie tzw. kasą samopomocy (stan kasy — 3 miliony zł.) i udziela wysokich pożyczek zwrotnych lub bezzwrotnych wszystkim właścicielom taksówek. Kierowcy pracujący w charakterze siły najemnej u właściciela samochodu do sekcji nie są dopuszczani i żadnych świadczeń z kasy koleżeńskiej pobierać nie mogą.

Związek właścicieli

Praca sekcji idzie również w kierunku uzyskiwania ulg podatkowych, przydziałów gum i części po cenach sztywnych oraz zabiegów o zniżkę ceny benzyny i podniesienie obowiązującej dotychczas taksy. Wszystkie inne zagadnienia kierownictwu sekcji taksówkarzy są obce. Stan taki trwa już od dłuższego czasu i mimo wielokrotnego stwierdzenia, że należałoby wprowadzić zmiany, dotychczas nic w tym kierunku nie uczyniono.

Sekcja taksówkarzy pracuje źle. Od roku nie urządzono tutaj zebrania w obawie, aby nie ujrzały światła dziennego takie sprawy, jak np. potajemne zatrudnianie przez właścicieli taksówek kierowców, nie korzystających oprócz umówionego wynagrodzenia, z żadnych świadczeń.

Dwa projekty

Sekcją właścicieli taksówek ZZT zainteresowała się ostatnio także KCZZ i przystąpiła do rozpracowania tego zagadnienia. Wysunięto tutaj dwa projekty: jeden zlikwidowania sekcji i podporządkowania wszystkich jej członków bezpośrednio Związkowi Transportowców i drugi, który przewiduje przejęcie sekcji taksówkarzy jako przedsiębiorstwa o charakterze prywatnym przez Izbę Przemysłowo - Handlową.

Obecnie, kiedy mają się zadecydować dalsze losy właścicieli taksówek wydaje się, że ten drugi projekt rozwiązania zagadnienia jest bardziej słuszny. Realizacja tego projektu przeprowadzi wyraźną linię rozdziału między ludźmi utrzymującymi się jedynie z pracy rąk własnych (a więc i kierowców najemnych) a tymi, którzy posiadają własny warsztat pracy, własne przedsiębiorstwo. (w. b.)

Chłopi woj. krakowskiego realizują ulgi podatkowe

(e) Akcja hodowlana rozwija się w woj. krakowskim bardzo pomyślnie. Plan kontraktacji trzody na rok bieżący został już przekroczony, jednocześnie rozwija się coraz bardziej skup żywca, prowadzony przez gminne spółdzielnie.

Na podstawie zaświadczeń o sprzedaży żywca gminnym spółdzielniom, chłopi zaczynają realizować ulgi w podatku gruntowym. Według tymczasowych danych, do 10 kwietnia z ulg tych w 7 powiatach skorzystało ponad 2 tysiące rolników; obniżono im w sumie podatek o około 500 tysięcy złotych. Uzyskane ulgi wahają się w granicach 22 — 50 proc. wymiaru podatku gruntowego.

Wysokość ulg zależy od wielkości gospodarstwa i ilości dostarczonej spółdzielniom trzody chlewnej. Np. średniorolny chłop Jan Włodek ze wsi Dziewięcioły (gmina Kącice w pow. Miechów), uzyskał 22-procentową obniżkę podatku gruntowego, Bolesław Janus ze wsi Moniakowice w tej samej gminie uzyskał 25 proc. ulgi za dostawę 142 kg żywca. Małorolny chłop Andrzej Lisiakiewicz za sprzedaż 135 kg żywca, otrzymał 50-procentową obniżkę wymiaru podatku gruntowego.

Bezpłatne butelki

Jedni lubią piwo. Bywają tacy, którzy nałogowo piją... mleko.

A ja już nie. Wolę witaminki, czyli tzw. płynny owoc. Przyjemne to na kolor, kwaśne i niedrogie. 80 zł i cała rozkosz.

Jak ostatnio na przykład. Idę ul. Noakowskiego i czuję, że nie dojdę bez witaminki i płynnej gruszki. Muszę wdepnąć, więc wdepnąłem. Do spółdzielni pod „5"-tym.

— Płynna gruszka jest?

— Jest. Proszę bardzo. 80 zł.

Zapłaciłem i spytałem, czy można wypić na miejscu. Miła ekspedientka uśmiechnęła się rozkosznie i powiedziała, że owszem, dlaczego nie? Nawet szklaneczkę dała. Wyjątkowo hoże dziewczę.

A gruszka też przyjemna. Wykończyłem butelkę i czułem, że teraz nawet do dorożkarzy mógłbym się uśmiechnąć. Więc się uśmiecham i pytam:

— A jeżeli butelkę zostawiam, to też 80 zł?

Hoże dziewczę ciągle się uśmiecha i mówi, że też. To nie robi różnicy, bo butelki i tak wyrzucają. Oszczędność miejsca w magazynie — oto hasło dnia.

Strasznie się zawstydziłem, że niechcący mogłem przysporzyć pracy miłej ekspedientce, wziąłem więc butelkę i wyrzuciłem sam do krzaczków przy Politechnice.

A Kazio wymyśla i krzyczy, że takie postępowanie do buflu, że nie wykorzystuje się butelek i w ogóle granda.

Ale on zawsze miał bzika na punkcie oszczędności.

(RYS)

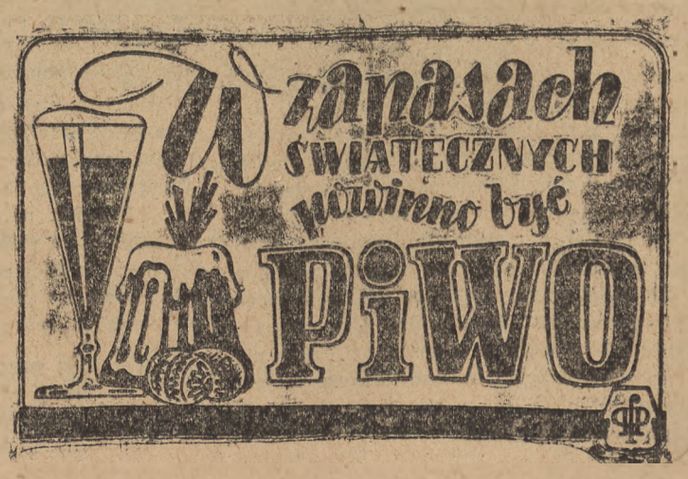

690 milionów zł zebrał Śląsk na Most Śląsko-Dąbrowski

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach uchwalił w roku 1946 ofiarować Warszawie drugi, oprócz mostu Poniatowskiego, most Śląsko - Dąbrowski i zobowiązał się zebrać na ten cel 1 miliard zł.

Dzięki niezwykłej ofiarności ludności Śląska i pracy organizacyjno - propagandowej Komitetu — woj. śląsko - dąbrowskie zebrało już na rachunek swego miliardowego zobowiązania 690 miln. zł. Z tego przypada na r. 1946 — 50 miln. zł, na r. 1947 — 205 miln. zł, na rok 1948 — 328 miln. zł, zaś na rok bież. przeszło 100 miln. zł.

Pracownicy domów wypoczynkowych zaoszczędzą 177 mil. zł

(e) Pracownicy domów wypoczynkowych w pow. jeleniogórskim postanowili zaoszczędzić w bież. roku ok. 177 miln. zł. Najpoważniejsze oszczędności będą uzyskane przez racjonalizację pracy, odpowiednią gospodarkę artykułami żywnościowymi i opałem oraz przez podniesienie dyscypliny pracy, zmniejszenie przejazdów służbowych itd.

Ponowne szczepienie ochronne trzody chlewnej

(e) W celu dalszego zabezpieczenia trzody chlewnej przed różycą, minister Rolnictwa i Ref. Rolnych wydał zarządzenie o ponownym szczepieniu ochronnym świń przeciw różycy.

Powtórne szczepienia przeprowadzane będą po upływie 4 miesięcy od szczepień wiosennych.

W związku z tym minister Rolnictwa i Ref. Rolnych w specjalnym zarządzeniu wezwał personel upoważniony do szczepienia, aby już obecnie rozpoczął propagandę uświadamiającą o konieczności powtórnych szczepień. Akcja ta powinna być prowadzona drogą pogadanek i odczytów przy czym wziąć w niej udział powinny Rady Narodowe, ZSCh., organizacje społeczno-polityczne, gospodarcze i młodzieżowe.

Wkrótce zostanie wprowadzona do obrotu wysokowartościowa surowica (200 jednostek) przeciwróżycowa, którą produkują zakłady oddziału Państw. Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie Wielkopolskim.

Kontraktowanie trzody na Dolnym Śląsku przebiega pomyślnie

(e) Kontraktowanie trzody chlewnej na Dolnym Śląsku w dalszym ciągu przebiega pomyślnie. Powiat Kamienna Góra wykonał plan w 350 proc. Zakontraktowano 3.091 sztuk trzody chlewnej.

Do pomyślnego rozwoju akcji przyczyni się w znacznym stopniu współzawodnictwo między poszczególnymi gminami.

Nowe schronisko w Dolinie Kościeliskiej

(e) Wykończone w ciągu zimy schronisko w Dolinie Kościeliskiej zostało w tych dniach oddane do użytku turystów. Uruchomiono w nim na razie kilkanaście noclegów, pragnąc udostępnić turystom już na święta wielkanocne wspaniałe tereny narciarskie.

Zaletą nowego schroniska jest łatwy dostęp do wylotu doliny Kościeliskiej. Gospodarzem schroniska jest znany narciarz Stanisław Marusarz.

Kursy modelarstwa lotniczego powstały w Krakowie Katowicach i Łodzi

(e) Zarząd Główny Ligi Lotniczej zorganizował w Krakowie, Katowicach i Łodzi kursy modelarstwa lotniczego III stopnia. Szkolenie obejmuje 160 godzin wykładowych.

Młodzi modelarze zapoznają się z zasadami budowy szybowców wyższych kategorii. Po ukończeniu kursu otrzymają III stopień z tytułem przodownika modelarskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Duża Instytucja Handlowa poszukuje 3 wykwalifikowanych księgowych. Zgłoszenia pod „Księgowy Warszawa" do Biura Ogłoszeń R. S. W. „Prasa", ul. Smolna 13. 102K

Narada ZMP-owców dolnośląskich szkół przysposobienia przemysłowego

(e) W siedzibie Wojewódzkiego Zarządu Z.M.P. we Wrocławiu odbyła się narada aktywistów Z.M.P., absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, którzy są obecnie zatrudnieni w dolnośląskich fabrykach i kopalniach. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Centralnych Zarządów Przemysłu Papierniczego i Włókienniczego.

Narada miała na celu przygotowanie programu pracy dla kół Z.M.P., zrzeszających absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, przygotowanie planu dalszego praktycznego pogłębienia wiedzy fachowej oraz omówienie udziału młodocianych pracowników w pracach Rad Zakładowych, naradach produkcyjnych oraz akcji oszczędnościowej.

Przodownik — traktorzysta otrzymał 40 tys. zł premii

(e) Dyrekcja Państwowych Gospodarstw Rolnych w Lublinie przyznała 40 tys. zł nagrody traktorzyście ob. Andrusiakowi zatrudnionemu w Państwowym Zakładzie Hodowli Roślin w Nadulcach.

Nagrodę przyznano za staranną konserwację traktora, który od dwóch lat nie był poddany poważniejszym remontom oraz za oszczędności poczynione w paliwie w ubiegłym roku podczas jesiennej akcji siewnej.

Z okazji rozpoczynających się prac związanych z wiosenną orką i siewem ob. Andrusiak wezwał wszystkich traktorzystów do zwiększonego wysiłku pracy w ramach współzawodnictwa oraz do zastosowania oszczędności w zużyciu paliwa.

20 miln. zł zaoszczędzą spółdzielcy Torunia

(e) Pracownicy placówek spółdzielczych w Toruniu zobowiązali się zaoszczędzić w bież. roku 20 milionów zł. Oszczędności te uzyska się m. in. przez obniżenie kosztów handlowych, racjonalne wykorzystanie środków transportowych, zwiększenie dyscypliny pracy oraz właściwe magazynowanie i przechowywanie towarów.

Uczestnicy oszczędnościowej narady spółdzielczej, która się odbyła w Toruniu, wezwali wszystkie spółdzielnie w Polsce do współzawodnictwa obejmującego jak najlepsze obsłużenie konsumentów.

Tysięczny statek w Gdyni

(e) W dniu 12 bm. wpłynął do portu gdyńskiego tysięczny statek w rb., którym był szwedzki żaglo-motorowiec M/S „Gamma". Statek ten zabierze drobnicę do Szwecji.

RADIO

PIĄTEK — 15 kwietnia

Z przyczyn technicznych program Warszawy I przejmuje Warszawa II od godziny 5.05 do 13.00. Wiadomości 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. Program na jutro: 23.50.

15.25 Informacje Warszawskie. 15.30 Koncert — dyr Rezler soliści. 16.15 Nabożeństwo. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 Muzyka popularna. 18.20 PKO 18.25 SF „Chcemy się uczyć i pracować". 18.40 „Daleko od Moskwy" Ażajewa. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 „Insurekcja Warszawska" — pogadanka. 21.00 „Motety Wielkotygodniowe dawnych mistrzów" 21.30 „Z życia Rumunii". 22.00 Koncert: utwory Mozarta. 2.45 Muzyka. 23.10 Muzyka: Liszt, Borodin, Czajkowski, Areński. 4.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-73221

Film

Rudzielec

Film „Rudzielec" nazywa się po francusku „Poil de carotte", co w przybliżeniu da się przetłumaczyć jako „Marchewka". Niefortunny tłumacz filmu uznał, że lepsza będzie nazwa „Wiewiórka" i korzystając z tego zatytułował film „Rudzielec".

Mniejsza o tytuł. Film Julien Duviviera z 1932 r. przedstawia niezbyt przekonujący problem niekochanego dziecka. Jest to właściwie gryząca satyra na stosunki rodzinne w drobnomieszczaństwie. Pan Lepic i pani Lepic żyją w niezgodzie na skutek odmiennych charakterów i temperamentów. Pan Lepic nie ma ani czasu, ani ochoty zajmowania się domem, podczas gdy jego żona jest dewotką, histeryczką i hipokrytką a poza tym odznacza się wyjątkowym poczuciem braku sprawiedliwości. Małżeństwo ma troje dzieci, z których trzecie — „Wiewiórka" — urodzone zbyt późno denerwuje i dręczy samą swoją obecnością panią Lepic. Przykra sytuacja domowa doprowadza małego do decyzji samobójstwa.

Dzisiaj po 17 latach film jest nieprawdziwy, społecznie fałszywy, aktorsko denerwujący. Po pierwsze współczesnemu scenarzyście i reżyserowi nie chodzi bynajmniej o tworzenie bohaterów z typów zdecydowanie ujemnych (pani Lepic) lub obojętnych. Nie chodzi także o przedstawianie rodziny w jak najgorszym świetle. Duvivier nagromadził w filmie tyle złości, podłości, nienawiści, że każdy widz ogląda historię małego chłopca bez przekonania.

Sytuację pogarsza przestarzały system gry aktorskiej, mnóstwo niepotrzebnych i nagromadzonych zbliżeń i szczególniej Robert Lynen, który zgrywa się bez najmniejszej kontroli ze strony reżysera głównie w scenie samobójstwa.

Na tle tej „zgrywy" dodatnio wyróżnia się Harry Baur, który jak zawsze stwarza przemyślaną i sugestywną kreację. W rezultacie film jest dzisiaj przestarzały, w zasadzie pozbawiony problemu i denerwujący. Wyświetlanie jest celowe tylko dla osób specjalnie interesujących się filmem w kinoklubach lub na pokazach specjalnych.

Ci, którzy widzieli przed wojną ten sam film pod tytułem „Niepotrzebne dziecko" mają okazję stwierdzić jak bardzo starzeją się filmy.

LEON BUKOWIECKI

Teatr **Jaszcz**

Od feudalnej hrabiny do komunistycznej studentki

„Pies ogrodnika", komedia w 3 aktach Lopego Vegi. „Wiosna w Moskwie", komedia w 3 aktach Wiktora Gusiewa. Występy gościnne Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Teatrze Polskim.

Olśnienie.

Zachwyt — chyba bez zastrzeżeń zachwyt — który ogarnął każdego przyjaciela radzieckiego teatru i każdego widza, od recenzenckich krzeseł (były takie?) do galerii, każdego, kto mógł zapisać na swe dobro kulturalne zawarcie znajomości z teatrem Ochłopkowa, najbardziej opornych wrażeniom teatralnym musiał rozbroić i przekonać o artystycznej doskonałości tego teatru i jego artystycznej pełni.

Pamiętacie klasyczną komedię hiszpańskiego mistrza Lopego Vegi „Pies ogrodnika"? Gra się ją obecnie w Łodzi, a swego czasu wystawiła ją z powodzeniem „Placówka". Teraz tego samego 16-wiecznego „Psa" — „Sobakę nasienie" — pokazał teatr Ochłopkowa i pokazał we współdziałaniu wszystkich elementów teatralnego natchnienia i teatralnej techniki, ujętej w rygory jasno przemyślanej koncepcji.

Bądźmy sprawiedliwi. Oparte o dobre wzory reżysersko przemyślane i zagrane przez młodych, zdolnych artystów, przedstawienie polskie nie tylko nie było złe ale stało się pokazem wartościowego wysiłku zespołu i reżyserii. A jednak — bądźmy szczerzy — różnice między obu przedstawieniami były czymś więcej niż różnicami reżyserskiego montażu i dekoracyjnych ustawień. Były — pomimo wszelkich, powtarzam, zalet i obiektywnej wartości przedstawienia w „Placówce" — różnicą klasy koncepcji, konstrukcji i scenicznego wykonania.

Nie miejsce w piśmie codziennym na dokładną analizę reżyserii, gry, powiązania pozornie sprzecznych elementów w stworzeniu cudownie zwartej całości itd. Taka analiza to zadanie specjalnych literackich i teatrologicznych czasopism, które bez wątpienia zajmą się obszernie gościną zespołu Ochłopkowa w Polsce i zbilansują te wszystkie korzyści, które wyciągnąć będziemy mogli z radzieckiej wizyty. Trudno jednak pominąć, trudno jednak nie podkreślić przynajmniej paru najbardziej zasadniczych cech, które złożyły się na moskiewskie przedstawienie „Psa ogrodnika".

Więc przede wszystkim — ogólny obraz przedstawienia, zasadniczy jego charakter. Podczas gdy inscenizatorzy polscy poszli za wzorem francuskim i dali wykwintny, nieco ironiczny mariwodaż, lekki jak puch i... zwiewny jak puch, podczas gdy w „Placówce" widzieliśmy kawałek dobrego teatru francuskiego aż do Jouveta, pląsy subtelne i paryskie — zespół radziecki poszedł po linii odświeżenia i uwspółcześnienia Vegi prawdziwego tj. Vegi hiszpańskiego, wrośniętego mocno w swój kraj i obyczajowość swej epoki. Jest to koncepcja rzetelnego realizmu, który oczywiście nie wyklucza żadnego chwytu teatru nowoczesnego, parodii, kiedy ona potrzebna, czy groteski, gdy na nią miejsce. Istota rzeczy na tym polega, że styl autora nie ulega wypaczeniu, choć podlega rozwinięciu.

Stąd inscenizatorzy radzieccy (Własowa i Babanowa), zachowując wdzięk, lekkość, uśmiech i śmiech, nie uronili jednak nic z hiszpańskiego teatru serio, z jego krwistości i żaru kastylskiego słońca, z porywczości i namiętności uczuć, które cechują nawet komediowe postacie tej sztuki płaszcza i szpady (jako rekwizytów moralności i stanu rycerskiego). Babanowa nie cofa się przed żadnymi pięknostkami, które może wycieniować lub wygrać na marginesie sztuki, ale zarazem nie gubi żadnej z jej piękności. Z nieomylnym instynktem krąży od śmiałej groteski do komedii romantycznego gestu i poetyckiego słowa, od sytuacji szelmostw skapenowskich do subtelnych niuansów okrutnej gry miłosnej pomiędzy hrabiną a kochanym przez nią i sadystycznie poniżanym sługą. Dowcip bywa rubaszny i delikatny, sytuacja rycerska lub gminna, każdy szczegół podporządkowany jest jednak koncepcji jednolitej. A realizm jej polega m. in. na tym, że „Pies ogrodnika" również społecznie nie jest dziwolągiem anachronicznym i nie usiłuje, zabawnie raczej niż mądrze, wyprzedzić epokę: plebejusze „Psa" są tacy, jakimi byli wówczas naprawdę.

Następnie — dekoracje i montaż. Dekoracja jest w zasadzie jedna, a zmian dekoracyjnych kilkanaście. Mistrzowsko posługuje się W. Faworski niewielu czynnikami zasadniczej konstrukcji sceny i grupuje je w najrozmaitszych wariantach: podestem i schodami, ułamkiem kolumnady pałacowej i systemem kotar i kurtynek. Świetnie z tłem współgra muzyka oraz kostium aktora, zróżnicowany, daleki od baśniowej „ładności", przydzielający słudze Teodora wytarte kubraczysko, a bywalcom zakazanej gospody tylko łachy i łachmany (co prawda nader fotogeniczne).

A wreszcie gra aktorska, jedna z dominant przedstawienia, Hrabinę de Belflor gra M. Babanowa, jedna z najwybitniejszych artystek teatru radzieckiego (a wiadomo, co znaczy takie określenie). Od pierwszej do ostatniej chwili jest Babanowa wcieleniem damy hiszpańskiej z czasów złych, ale pełnych galanterii królów Filipów, dumną seniorą, a zarazem pełną skomplikowań kobietą.

Babanowa gra mistrzowsko, ale nie sądźcie, że jest odosobniona w zespole, że tworzy konstelację gwiazdy i satelitów, świecących zapożyczonym światłem. Zarówno A. Łukjanow jako Teodor, jak B. Tołmazow jako Tristan dają znakomite kreacje aktorskie. Szelma Tristan nie robi zwinnego młodzika — tym lepiej. Kapitalni są G. Kiryłow i S. Wolski jako dostojni, groteskowi zalotnicy. Wybornie przeciwstawia się grze Babanowej S. Altowska jako jej służebna i chwilowa rywalka w afektach Teodora. Doskonale skontrastowany wygląd zewnętrzny Diany i Marceli to przykład jednej z tych realistycznych sumienności teatru, które charakteryzują finezyjność jego roboty. Marcela nie powinna, nie może być duplikatem Diany, i tej wskazówki przestrzega teatr. Wyraźnie zarysowaną sylwetkę sługi markiza dał Ławrentiew. Trzeba zaraz dodać, że najmniejsza rólka obsadzona była przez aktora, mającego pełne poczucie odpowiedzialności za całość przedstawienia. To się nie tylko czuło, to się widziało.

Kończę, jak zacząłem: słowem o podziwie. Ten podziw powinien być tym bardziej twórczym wzruszeniem, że teatr polski nie jest teatrem w upadku, przeciwnie, że rozwój jego zarysowuje się coraz pomyślniej.

×

Tempo, z jakim teatr Ochłopkowa pokazuje w Warszawie coraz nową sztukę ze swego warsztatu sprawia, że jego entuzjaści i zapaleni widzowie znajdują się pod wciąż rosnącym natłokiem wrażeń, które z trudem przychodzi porządkować i systematyzować, i których zestawienie w syntezę wymagać będzie czasu, wolnego od przymusu godzin pośpiechu. W południe jednego dnia widziałem „Psa ogrodnika", i tegoż dnia wieczorem „Wiosnę w Moskwie". Dwie całkowicie różne epoki i style pisarskie, dwa całkowicie różne style teatralne. Wrażenie kontrastu było oszałamiające. A przecież gra ten sam teatr i przeważnie ci sami aktorzy.

„Wiosna w Moskwie" potwierdza nasze mniemania o istocie i kierunku rozwoju radzieckiego teatru rozrywkowego, o poszukiwaniu przezeń twórczego sposobu przekształcenia tradycji mieszczańskiego śmiechu. Skoro tak jest, łatwo określić na czym polega główna wartość „Wiosny w Moskwie". Nie ważny w niej ciężar gatunkowy, wymyślność czy niewymyślność fabuły, posługiwanie się starymi rekwizytami, aż do wygłaszania przez aktorów monologów i uwag „na stronę". I nie o to chodzi, czy przeważnie sytuacyjny dowcip tej komedii jest prosty czy wyrafinowany, a tempo gry dostatecznie żywe. Mniejsza też o niezaprzeczalne, a wielkie plusy „Wiosny": kulturalne i pomysłowe dekoracje (M Warpecha), bardzo melodyjne piosenki i zręcznie wplecione motywy muzyczne (N. Bogosławskiego), a także świetną, jak zwykle, najlepszą szkołą artystyczną mogącą się wykazać grą aktorów (Altowska i Kariuwa, Sztrauch, Tołmazaow, Ternowski i inni — także Chanow zwycięsko w głównej roli męskiej, pokonujący niezbyt do tej roli odpowiadające warunki zewnętrzne — także Ter - Osinian, która zabłysła w roli służebnej Murzynki w „Psie ogrodnika" a w „Wiośnie w Moskwie" stworzyła z rólki szatniarki Maszy rozbrajająco komiczną i pierwszoplanową postać) — sprawą zasadniczą jest powodzenie próby ideologicznego odnowienia tak ważnego repertuaru rozrywkowego.

Spójrzmy bowiem na „Wiosnę" od strony porównania z podobnego typu utworami burżuazyjnymi: w tradycyjnej komedii muzycznej czy operetce gra idzie zawsze o pieniądze, o tytuły, kręcimy się zawsze w świecie wyobrażeń i marzeń mieszczańskich. Nic podobnego nie ma u pisarzy radzieckich, i nic z tego spadku nie dziedziczy „Wiosna w Moskwie": problem jest tu poruszony w formie lekkiej, bezpretensjonalnej, ale problem poważny, dotyczący zagadnień naukowej pracy zespołowej i roli opinii publicznej jako czynnika, prostującego błędy jednostki, roli jakże różnej od tzw. opinii w społeczeństwie mieszczańskim. Na specjalną uwagę zasługuje też tutaj pozycja kobiety, nie głupiej lalki czy kokotki, lecz równouprawnionego tak towarzysko - obyczajowo jak zawodowo członka społeczeństwa. To jest świeże, to jest zdrowe i orzeźwiające, to jest — nie zawahajmy się przed tym słowem — socjalistyczne. I w tym zawiera się wartość „Wiosny w Moskwie". Jest ona próbą na obranej drodze stworzenia nowego typu komedii muzycznej. Przyjdą za nią inne.

Prawda o dyplomatach amerykańskich (29)

Annabella Bucar

Willisa wybrano do roboty propagandowej widocznie dlatego, że przypuszczano, iż, jako były oficer marynarki, który uczył się języka rosyjskiego w morskiej szkole wywiadu, będzie posłusznie wykonywał dyrektywy ambasady, dotyczące kierowania Biurem Informacyjnym oraz aspektów wywiadowczych tej pracy.

Nie chciał służyć podżegaczom wojennym

Jednakże Willis, aczkolwiek wyznawał konserwatywne poglądy polityczne, posiadał umysł niezależny i nie chciał działać w duchu osłabienia przyjaźni amerykańsko - radzieckiej, jak tego od niego oczekiwano. Z punktu widzenia dalszej kariery popełnił on nad zwyczaj poważny błąd, dając wiarę publicznym oświadczeniom przedstawicieli Departamentu Stanu, którzy rzekomo dążyli do wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia więzów kulturalnych między Rosją i Ameryką. Willis uważał te oficjalne oświadczenia za bardziej autorytatywne niż dyrektywy, które otrzymał od kierowników ambasady amerykańskiej w Moskwie (dyrektywy oczywiście całkowicie sprzeczne z „przyjaznymi" oświadczeniami publicznymi). Nie rozumiał, że oświadczenia te były tylko zasłoną dymną, ukrywającą przed narodem amerykańskim przygotowania do agresywnej polityki antyradzieckiej.

Ambasada, rzecz oczywista, nie była w stanie zrozumieć „absurdalnej naiwności" Willisa i nie chciała jej tolerować.

Przede wszystkim postarano się podważyć pozycję Willisa w ambasadzie, podjudzając przeciwko niemu jego podwładnych i przeszkadzając mu w sprawowaniu jego funkcji w Moskwie. Następnie „poczyniono kroki" w kierunku jak najszybszego jego „odwołania".

Willis widział, co się wokół niego dzieje. Nie należał on do rzędu ludzi nieśmiałych, nie był tchórzem i walczył, wkładając w tę walkę wszystkie swe siły.

Kiedy w ambasadzie zawiadomiono go o przeniesieniu do Budapesztu, zrozumiał, że wysyła się go do Moskwy w bardziej spokojne miejsce, aby następnie zwolnić bez obawy skandalu. Willis odmówił wyjazdu na wyznaczoną placówkę, zrzekł się pracy w Departamencie Stanu i przed opuszczeniem Moskwy złożył jednemu z korespondentów amerykańskich oświadczenie, zawierające ostrą krytykę pod adresem kierownika ambasady. W oświadczeniu tym wskazywał, że zawodowi dyplomaci amerykańscy w ambasadzie opierają swą karierę na „uczuciach antyradzieckich" . „nienawiści do Rosji".

W owym okresie Departament Stanu, jak dobrze wiadomo, dołożył wiele starań, ażeby zapobiec rozpowszechnieniu oświadczenia Willisa. Uruchomiono również odpowiedni mechanizm, aby go zniesławić.

Ze stanowiska, jakie zajął w ambasadzie Smith, wynikało że przeniesienie Willisa spowodowane było „niedostatecznymi jego kwalifikacjami dla pełnienia powierzonych mu funkcji". Oświadczenie to było co najmniej dziwne, gdyż Willis w rzeczywistości nie miał możliwości przystąpienia do pracy.

Smith usiłował również wyśmiać publicznie incydent z Willisem. Urzędnicy ambasady w rozmowach prywatnych wypowiadali opinię, że Willis jest „komunistą" i rozpowszechniali tę plotkę wśród wielu korespondentów, którzy przybyli do Moskwy na odbywającą się w tym czasie sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Kara za uczciwość

Równocześnie ambasada „tytułem odwetu" postarała się wciągnąć Willisa na czarną listę, aby uniemożliwić mu otrzymanie pracy w instytucjach państwowych USA. Kierownicy ambasad otwarcie przyznawali w poufnych rozmowach, że zrobiono to w tym celu, aby nastraszyć innych ewentualnie istniejących „Willisów".

Poznałam dobrze sprawę Willisa, gdyż w tym czasie pracowałam już w Biurze Informacyjnym i w ambasadzie i zgodnie z instrukcjami, jakie otrzymywałam codziennie od sekretarza ambasady Johna Davieса, miałam zaobserwować jak kieruje się Biurem bez wiedzy Willisa. Byłam także świadkiem dziecinnych prób, podejmowanych niestrudzenie w ciągu miesięcy „schwytania Willisa gorącym uczynkiem" i zaszkodzenia jego dobrego imienia.

Niejednokrotnie Davies informował mnie szczegółowo na temat działalności Willisa w Biurze Informacyjnym, na temat jego życia prywatnego i poglądów politycznych. W podobny sposób wypytywani byli również i inni urzędnicy Biura.

Z pytań Davieса wyczuwało się, że działał on w kilku kierunkach. Po pierwsze, chciał uzyskać dane świadczące o tym, że Willis jest „komunistycznym i złym pracownikiem". Po drugie — próbował zebrać materiały, które pozwoliłyby mu na doniesienie kierownikowi ambasady, że Willis jest nastrojony prokomunistycznie, lub że jest wręcz komunistą. W końcu zastosował taktykę, zwykłą dla ludzi z jego mentalnością, szukał, kto by potwierdził, że Willis jest albo homoseksualistą, albo utrzymuje potajemne stosunki seksualne z pracownicami ambasady. Była to jednak próba absolutnie beznadziejna i z góry skazana na niepowodzenie, gdyż Willis żył normalnym życiem rodzinnym, co było dla każdego oczywiste.

Prawda kłuje w oczy

W końcu Davies natknął się na sprawozdanie napisane przez Willisa z okazji jego podróży do Kijowa. W sprawozdaniu tym Willis opisywał dokładnie wszystko, co widział w czasie podróży. Niczego nie dodawał do tego, co widział i słyszał w czasie zwiedzania kołchozów, wiernie oddając przebieg rozmów z różnymi politycznymi ludźmi w Kijowie. Sprawozdanie to podziałało na Davieса, jak czerwona płachta na byka i doprowadziło go do wściekłości, gdyż zawsze dopatrywał się „interpretowania" każdego sprawozdania — oczywiście w duchu antyradzieckim — poczym dopiero wysyłał je do Departamentu Stanu.

Z pomocą kilku usłużnych „ekspertów" spośród pracowników ambasady, Davies oczernił i oszkalował sprawozdanie, charakteryzując je jako niekompetentne i proradzieckie. Trick ten odegrał dużą rolę w przeniesieniu Willisa na inne stanowisko.

Bezpośredni i pośredni nacisk wywierano także na Manninga Williamsa, zastępcę Willisa w Biurze Informacyjnym. Williamsowi dawano kilkakrotnie do zrozumienia, niekiedy uprzejmie, a kiedyindziej mniej uprzejmie, że gdyby dostarczył informacji, które możnaby wykorzystać przeciwko Willisowi, to mógłby liczyć na zajęcie jego miejsca.

Williams popełnił błąd, próbując zachować neutralność. W konsekwencji został podobnie jak Willis zwolniony i zaprzepaścił szanse zrobienia „wspaniałej kariery" w Departamencie Stanu.

Nie lubiłam osobiście Armonda Willisa i nie należałam do grona jego przyjaciół. Jednakże spodobała mi się odwaga, z jaką złożył oświadczenie dla prasy, które rzuciło lub mogłoby rzucić światło na intrygi ambasady i na źródła kampanii „nienawiści do Rosji".

(d. c. n.)

Tiia Evenburg 175

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

— „Stalingrad".

— Nazwa obowiązuje...

Przypominając sobie rozmowę z Pawełkiem, Callot pomyślał: dobry chłopak. Całe życie Callot było poświęcone robocie partyjnej. Obecnie nie wiedział, gdzie jest jego rodzina, starał się o tym nie myśleć. Pawełek przypominał mu syna: mój ma osiemnaście... Może również walczy?... Tamci mówią „czekać"... A jak tu czekać? Oddawać takich Niemcom?... W tego rodzaju sytuacji wiele traci się, jeśli się chce zachować wszystko. Rosjanie nie pożałowali Stalingradu i wygrali bitwę, a raczej można powiedzieć — wygrali wojnę... A chłopaczek dobry...

Pawełek z zachwytem opowiadał Grammontowi:

— Zaaprobował „Royal". Nie zapuszczać spraw transportu... Za miesiąc lub dwa — maquisi.

Maquis — wyraz ten wydawał mu się cudowny: jak gdyby pachniał wrzosem, dziką różą, południem. Przed wojną w korsykańskim maquis, wśród gęstych, kłujących krzaków chowali się ostatni zbójcy. A prawdziwi bandyci siedzieli w zacisznych gabinetach i nikt nie myślał o maquis. A teraz pojęcie to odżyło. Maquis tutaj — w sercu Francji...

— Zobaczysz, maquis przyciągnie dziesiątki tysięcy. Nikt nie chce jechać do Niemiec. A w miastach trudno się chować. A poza tym — to prawdziwa wojna. Maquis...

Grammont roześmiał się.

— Sądzisz, że wszyscy są takimi romantykami? Maquis— to błoto, deszcz, śnieg...

— Zapomniałeś — to odciski na nogach i wszy...

— To zimowanie w lesie...

— I zwycięstwo w lecie...

Kawiarnia „Royal" mieściła się na głównej handlowej ulicy miasta; od rana do wieczora panował tu tłok. O piątej po południu kawiarnia była przepełniona niemieckimi oficerami. Francuzi nie chodzili tam. Plan operacji rozpracowali: Pawełek, Grammont i Bibi, którego Pawełek żartobliwie nazwał „szefem szatbu". — Bibi był w roku czterdziestym na froncie. Długo się nie mogli zgodzić, kto rzuci do kawiarni ręczne granaty. Pawełek nalegał, że to powinien zrobić on („wykonam to dokładnie"). Jednakże przyjęto plan Bibi. Był on świetnym kolarzem; postanowiono, że rzuci granaty na oszklony taras, przejeżdżając obok rowerem. Wyzyskując panikę Grammnot i Józef również z kolei rzucą granaty. Pawełek i siedmiu innych członków grupy będą kryć odwrót, strzelając do Niemców, jeśli spróbują oni ścigać towarzyszy. Dowodzić będzie Pawełek, wszystkich ustawi na miejscach, da sygnał dla Bibi — podniesie w górę gazetę. Grammont i Józef będą oczekiwali w malutkiej kawiarence naprzeciwko „Royal'u". Pawełek ustawi się na narożniku, tam gdzie jest przystanek tramwajowy. Towarzyszka Ludwika będzie łączniczką.

Bibi przemknął obok kawiarni. Pawełek stał na rogu, czytał gazetę (Grammont i Józef opóźnili się). Po przejechaniu dwu kilometrów Bibi zawrócił, objechał naokoło i w dziesięć minut później znów ukazał się przed kawiarnią „Royal". Pawełek podniósł gazetę. Bibi rzucił granat i popędził dalej; wydawało się, że całą postacią legł na sterze. Słyszał wybuchy, strzały. Nie myślał o niczym, myślały jego nogi. Ocknął się w pracowni siodlarza, miał tu pozostać do rana. Nie mógł zmrużyć oka: co się dzieje z Józefem i Grammontem? Kto strzelał? Czy wszyscy uszli? Siodlarz leżał u siebie w domu, był chory, nic nie wiedział o wypadkach. A Ludwika ma przyjść dopiero rano.

Na jej widok Bibi krzyknął:

— Uszli cało?

Pokręciła głową:

— Ładny mi konspirator! Wszyscy uciekli. Jedynie Pawełek jest ranny, ale zdołał oddać rewolwer Jakubowi... Ośmiu boszów zginęło w kawiarni, trzech rannych. Charlot zastrzelił dwu boszów i policjanta. Pawełek albo zabił albo zranił bosza, kiedy oni popędzili za Grammontem.

— Gdzie jest Pawełek?

— W szpitalu. Broni przy sobie nie miał, dokumenty ma dobre. Odwieziono tam jeszcze dwu — przechodnie... Klara była w szpitalu, powiedziała, że jest narzeczoną. Lekarz naczelny był bardzo uprzejmy, albo nie podejrzewa, albo jest sympatykiem... Oświadczyli, że ranny został przypadkowo, wychodził właśnie ze sklepu... Rana jest poważna, ale lekarz mówi, że nie beznadziejna...

Pawełka operowano rano. Odzyskał przytomność koło południa. Strzelał do Niemca, który chciał uruchomić samochód, o tym pamięta dobrze... Następnie pamięta już mgliście — podbiegł Jakub, wziął rewolwer... Pawełek zaniepokoił się: czy uszli inni?... Przyszła Klara, mówiła głupstwa, że go bardzo kocha, że wkrótce wesele, a pochyliwszy się, szepnęła: „Wszyscy uszli Czternastu boszów i policjant. Lekarz bardzo porządny, nie wyda"...

Uszli... Pawełek od razu poczuł ulgę. Mocno zaczęła boleć rana (przedtem nie odczuwał tego bólu). Siostra poprawiła kołdrę i cichutko powiedziała: „Obok pana leży Niemiec. Również był ranny wczoraj"... Pawełek nie widział twarzy Niemca. Z sąsiedniego łóżka rozlegały się miarowe jęki. Pawełek zapomniał o Niemcu. W oczach zjawiła mu się Żaneta: miała na piersiach bukiecik jasnych fiołków parmeńskich, śpiewała sentymentalną piosenkę:

Ja pragnę pośród burz
mieć choćby trochę róż,
choć trochę twej miłości...

(d. c. n.)